

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A T Y

We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 5:50
za granicą . . . 8 —Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Coraz nowe protesty przeciw hańbie brzeskiej.

SPRAWDZIAN.

Są ludzie, dla których Brześć to tylko nowa kość niezgody, czem się gorszą i nad czem ubolewają. Słuszniej byłoby stwierdzić, że jest on sprawdzianem moralnym dla stosunku ludzi do zagadnień publicznych.

Tylko przedewszystkiem nie trzeba dać sobie zażenować głowy, że to jest polityka. Owszem, Brześć był polityką, ale nie ze strony tych, którzy w nim cierpieli, tylko tych, którzy ten ponury epizod dziejów polskich stworzyli. W okresie wyborczym był próbą złamania oporu psychicznego kraju, zamknięcia ust przeciwnikom, zdeorganizowania ich akcji. Ze pozatem był nasyconiem sadystrycznych skłonności, nie zmienia to w niczem jego postaci.

W Polsce, jak w każdym kraju, jest wielu ludzi, którzy nie interesują się walką o władzę, a nawet sposobem rządzenia państwem. Mało o to dbają, kto jutro będzie ministrem. Niewiele im zależy na takim czy innym ujęciu artykułów Konstytucji. Nie jest to chwalebne, ale jest zgodne z rzeczywistością. Poprostu chcą być widzami walki, na którą patrzą, a która ich zraża nieco swoją brutalnością. Nie zniósą w niej jednak chwytów niedozwolonych. Nawet w cyrku oburzają się głośno. Wolno im tembardziej chyba oburzać się w Polsce.

Brześć był chwytem niedozwolonym. Dla Brześcia niema wytłumaczenia. Nie wolno Brześcia tłumaczyć rozkazem, jeżeli się nie chce spaść do poziomu oprawcy. Gdyby w Polsce było dziesięciu ludzi, którzy byliby gotowi spełnić każdy otrzymany rozkaz i gdyby ich czyny nie spotkały powszechnego sprzeciwu, w Polsce nie możnaby żyć jak człowiek. Mniejsza jeszcze o to, gdyby czynili zło za pieniądze: wcześniej czy później zrobiliby z nimi koniec sąd i policja. Gorzej, gdyby czynili je dla „wyższych celów”: jeżeli tak, jesteśmy narodem o skrzywionym kręgosłupie moralnym.

Jeżeli milczenia o Brześciu domagają się jego sprawcy, jest to dodatkową miarą ich sadyzmu. Jeżeli przeciwko domaganiu się sprawiedliwości protestują ci, którzy żyją i kwitną w cieniu Brześcia, którzy ciągną zyski z tego systemu, jest to miarą ich nikczemności. Jest trzeci typ jeszcze, który zatyka uszy, miłuje nade wszystko spokój. Odpowiedź „bagnu”, które deptać chce. Bodajby ich tylko nie zdeptały doszczętnie wypadki, które mogą być niezależne od dyskusji o Brześciu.

Brześć się zresztą nie da przemilczeć. Nie wiem, jaki będzie dalszy rozwój wypadków. Być może odbędzie się jakieś śledztwo, zapadną jakieś wyroki. Może nawet okaże się i ogłoszone zostanie przez prasę rządową, że to więźniowie brzescy katowali swoich dozorców. W sprawie Dreyfusa, ci, którzy wierzyli w jego niewinność, mieli początkowo wyroki trzech trybunałów, słowo honoru kilku ministrów, górę najbardziej misternych oszustw i kłamstw dla zatarcia śladów, oburzenie jednych, że się kała honor armii, gniew innych, że się sprawą jednego Żyda rozbija Francję. Ostatecznie obnażono i wycięto ten wrzód. Nie mam żadnych wątpliwości, że wszystkie nasze tajemnicze sprawy zamachów, napadów i niesłędzonych zbrodni wykryte kiedyś będą i obnażone w najbardziej jaskrawym świetle prawdy. Ale w duszy pokolenia, które tę prawdę będzie odsuwało od siebie, osią-

Manifestacyjne powitanie tow. pos. Liebermana w Przemyślu.

We wtorek popołudniu przyjechał tow. pos. Lieberman do Przemyśla, po odbyciu kuracji „pobrzezkiej” w Otwocku pod Warszawą.

Od osoby, która tymczasem pocią-

giem przejeżdżała przez Przemyśl, otrzymujemy informacje, że przyjeżdżał tow. dr. Liebermana na dworcu kolejowym w Przemyślu i w sąsiednich ulicach oczekiwały niezliczone tłumy ludności. Robotni-

cy przemyscy przybyli masowo, a nadto ludność ze wszystkich sfer. Poprostu całe miasto wyległo na powitanie zasłużonego posła i więźnia z Brześcia. Manifestacja miała tak żywiołowy charakter, że był to jeden ogłuszający huragan okrzyków i powitań.

Tak powitał Przemyśl więźnia z Brześcia, tak wita ich wszystkich cała Polska.

Brześć.

Protesty literatów polskich, powstańców pomorskich i profesorów.

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.) Wobec tego, że organizacje literackie nie zdołały uzgodnić swojego stanowiska w sprawie Brześcia i jednomyślna enuncjacja nie mogła dojść do skutku, najbliższy numer „Wiadomości Literackich” będzie zawierał szereg indywidualnych protestów poszczególnych reprezentantów piśmiennictwa polskiego. M. i. zabiorą głos Boy Żeleński, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński i Bruno Winawer. Podobno najdosadniejszą, co stanowi pewnego rodzaju sensację,

jest enuncjacja Juliana Tuwima, który — jak wiadomo — pozostaje w bliskich stosunkach z ludźmi obozu pomajowego.

Dalsze protesty w sprawie Brześcia nadesłały liczne organizacje społeczne, akademickie oraz osoby prywatne.

Protest przeciw hańbie brzeskiej nadesłali również pomorscy powstańcy i wojacy, oraz profesorowie uniwersytetu wileńskiego, jak również grupa profesorów uniwersytetu lubelskiego.

Protest aplikantów adwokackich w Przemyślu.

PRZEMYŚL, 5. 1. (tel. wł.). Tutejsi aplikanci adwokacy w liczbie 32 przesłali na ręce prof. Krzyżanowskiego następujące pismo:

„Do Czcigodnych Panów Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podpisani aplikanci adwokacy w Przemyślu piętnując z oburzeniem zęcanie się nad bezbronnymi więźniami politycz-

nymi, ujawnione w interpelacji o stosunkach we więzieniu wojskowym w Brześciu nad Bugiem, wyrażają równocześnie najwyższe uznanie profesorom Jagiellońskim Wszechnicy za to, że w zastraszonym społeczeństwie pierwsi mieli odwagę podnieść przeciw hańbie brzeskiej głos protestu i potępienia.”

(Następują podpisy.)

Zjazd Akademików Socjalistów.

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.). W drugim dniu obrad akademików socjalistów, przedpołudniem zostały wygłoszone referaty przez tow. Obarskiego o polityce akademickiej Z. N. M. S., oraz przez tow. Mitnera o współpracy Z. N. M. S. z ruchem robotniczym.

Po złożeniu sprawozdań komisji: mandatowej, statutowej, ideowej i matki przeprowadzone zostało głosowanie nad rezolucjami.

Zjazd Z. N. M. S. w rezolucjach swych dał wyraz sympatii dla rewolucyjnego skrzydła Międzynarodówki Socjalistycznej, wypowiadając się przeciw t. zw. „reformizmowi”, posiadającemu obecnie dominujący wpływ w Międzynarodówce. Po dokonaniu wyborów Kom. Wyk.

dzie osad pogardy dla siebie samego, dla swojego tchórzostwa i kłamania sobie samemu.

Takim odsuwaniem od siebie prawdy jest argument, że to wszystko, co mówią o Brześciu, jest być może kłamstwem, jest tylko grą partyjną. Być może; teoretycznie biorąc wszystko być może. Ale czy nie jest gorszą grą i kłamstwem całkowitem bezczelnym twierdzenie, że tam nie było karygodnego. Więc o nic więcej nie chodzi, jak o oszukanie prawdy w sposób uczciwy, dający rękojmię bezstronności dla wszystkich. Prawdą do-

tychczas bezsporną, prawdą ponad wątpliwośći nawet tych, co się boją uwierzyć, są włosy, które w ciągu kilku tygodni zbielały.

Lepiej już powiedzieć, gdy się mówić zaczyna, że to wszystko było tylko sprawiedliwą, ojcowską karą. Kiedy ktoś tak mówi z obrońców Brześcia, nie trzeba mu przeszkadzać — niechby go cała Polska słyszała. I niechby wybrała między systemem, w którym ktoś jest równocześnie oskarżycielem, sędzią i katem, a cywilizacją współczesną.

Stanisław Thugutt.

Rada Naczelna P. P. S.

odbędzie posiedzenie w Warszawie w dn. 17 i 18 bm. Na porządku dziennym sytuacja polityczna i gospodarcza w Polsce po wyborach i po Brześciu.

Proces przeciw działaczom PPS. w Poznaniu.

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.). Prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu dołożył akty oskarżenia 12 oskarżonym działaczom PPS i NPR. Akt oskarżenia zarzuca im, że wywołali zajścia, jakie miały miejsce w wojew. poznańskim w dniu 14 września r. ub. na wiecach zorganizowanych przez Zw. Obr. Prawa i Woln. Ludu, w czasie których zostało rannych kilkanaście policjantów.

Proces ten przejdzie na wokandę poznańskiego Sądu Okręgowego w początkach lutego.

Katastrofa tajfunu na Filipinach. 150 osób zginęło.

MANILLA, 7. 1. (PAT). Wskutek tajfunu, jaki ostatnio szalał na Filipinach, zginęło 150 osób, z tej liczby 27 zginęło wskutek zatonięcia parowca „Logaro”, a około 30 wskutek zatonięcia statków rybackich. Szkody materialne obliczają na przeszło milion dolarów.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 31. grudnia 1930 r.

Sąd okręgowy, Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 293 czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” z daty Lwów dnia 23 grudnia 1930 r. do sygn. VI. 1. Pr. 446—30 na posiedzeniu niejawnym, w dniu 31. grudnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie postanawia: uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 22. grudnia 1930 r. przez prokuratora Sądu Okręgowego, konfiskatę czasopisma „Dziennik Ludowy”, Nr. 293 z daty Lwów dnia 23. grudnia 1930 r., zawierającego w artykule p. t.: „I znowu Brześć” w ustępie od słów: „co 13 lat” do końca artykułu znamiona zbrodni z par. 65a) uk., zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 uk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze, i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21. ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. pp. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej ustępów artykułu ma na celu pobudzić do wzgardy i nienawiści przeciw administracji państwa, co odpowiada znamionom zbrodni z par. 65 a) uk. Według par. 487, 489, 493 uk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy.
Za zgodność: Lipanowicz, st. sekr.

P. Prystor - jako minister przemysłu.

Atak na kieszeń i sumienie robotników.

Kiedy minister Kwiatkowski zmuszony był ustąpić z ministerstwa Przemysłu i Handlu na rzecz p. Prystora, wszyscy niewtajemniczeni w zakulisowe posunięcia „sanacji”, dziwili się tej dziwacznej zmianie i doszukiwali się powodów w odkomenderowaniu pułkownika Prystora na stanowisko Ministra Przemysłu i Handlu.

Dziś tajemnica się wyjaśniła. Oto, jak nas informują, wydał on okólnik do wszystkich zarządów przedsiębiorstw państwowych, aby one zlikwidowały wszystkie organizacje zawodowe robotników i stworzyły na terenie podległych im przedsięwzięcia tylko związki rządowe.

W salinach państwowych urzędnicy zwolnili robotników i oświadczyli im, że na skutek okólnika p. Ministra Prystora (słuchajcie Kolasa w Wieliczce) nakazują wystąpienie ze wszystkich związków zawodowych, także i ze związku B. B. S. i wstąpienie do jednego związku rządowego.

Kazano robotnikom w przeciągu 3 dni podpisać wyłożone w biurach dyrekcji salin deklaracje drukowane, których treść brzmi: „Podpisany oświadcza, że występuje ze wszystkich organizacji zawodowych i zapisuje się do związku zawodowego salinarzy, oraz upoważnia zarząd salin do potrącania z zarobku miesięcznej wkładki na rzecz tego związku”.

Oświadczone ze strony administracji salin wszystkim, że kto w przeciągu 3 dni deklaracji nie podpisze zostanie usunięty z pracy bez względu na ilość przepracowanych lat. Robotnicy salin, którzy od bardzo dawnych lat należą do Centralnego Związku Górników, postanowili tych deklaracji nie podpisywać. Wobec tego zarządy salin zastosowały w stosunku do wybitniejszych działaczy Centralnego Zw. Górników represję, pozbawiając ich pracy i przetrzucając do robót, przy których nie mogą zarobić ani połowy poprzedniego zarobku.

Robotnikom zaś, którzy deklaracje podpisali, przydziela się specjalnie dobre roboty i daje dużo zarobić. W ten sposób wytworzyły się w salinach takie stosunki, że często przy jednej i tej samej pracy zarabia robotnik ze związku rządowego dwa a nawet trzy razy tyle, co robotnik, który się do tego związku zapisać nie chce.

Obok tego potworzono we wszystkich oddziałach pracy agitatorów związku rządowego, którzy nie nie robią, tylko agitują i szpiclują wśród robotników, pobierając za to wysokie płace. Również urzędnicy, sztygarzy i dozorczy przekształcili się w agitatorów rządowego związku.

Jak w takich warunkach odbywa się właściwa praca w salinach — nie trzeba opisywać. W produkcji powstał kompletny chaos. Zamiast pracy odbywa się we wszystkich działach dyskusja, kłótnie i awantury. Robotnicy — i ci co pod terorem do rządowego związku wstąpili, jak i ci, co się upierają — przeklinają swoich przełożonych i szpiclów za nacisk na sumienia i kieszeń.

Oto pierwsze kroki p. ministra Prystora na nowym stanowisku.

Fotografje ślubne!

stanowią najmiłsze wspomnienie, jeżeli są artystycznie wykonane w **atelier fotogr.**

„VENUS”

obecnie przeniesione na ul. Akademicką 24 w parterze tel. 38-08, (gdzie w bramie znajdują się nasze wystawy).

Straszna statystyka.

WARSZAWA, 7. 1. (PAT). Według danych statystycznych ofiarami wypadków i katastrof samochodowych w Warszawie padło w roku ubiegłym 912 osób rannych i 50 zabitych, ofiarami wypadków tramwajowych 240 osób rannych i 29 zabitych. Wskutek wypadków kolejowych zostało rannych w mieście lub też pod Warszawą 71 osób, zaś zabitych 26. W porównaniu z r. 1929 liczba osób rannych podczas wypadków samochodowych lub motocyklowych zwiększyła się w roku ubiegłym o 122 zaś liczba zabitych pozostała bez zmiany. Liczba ofiar wypadków tramwajowych zwiększyła się w porównaniu z r. 1929 o 72 osób rannych, liczba zaś zabitych o 9 osób.

Czy przemysł, czy saliny, które z powodu deficytów mają być zamknięte, długo te „owocną” działalność wytrzymają?

Po „usanowaniu” Kas chorych przez rozpędzenie samorządów, wprowadzenie komisarzy i narzucenie ustawy, pozbawiającej ubezpieczonych wpływu na gospodarzenie ich pieniędzmi, przyszła kolej na „sanowanie” robotniczych związków zawodowych przez przymusowe tworzenie związków rządowych, do których odko-

menderuje się odpowiednią ilość oficerów.

Pat ogłosił zaprzeczenie, jakoby min. Prystor wydał jakikolwiek okólnik w tej sprawie. Jeżeli to zaprzeczenie odpowiada rzeczywistości, to nie ulega też wątpliwości, że różne kreatury w przedsiębiorstwach państwowych, powołując się na taki nieistniejący okólnik, terroryzują robotników.

—o—

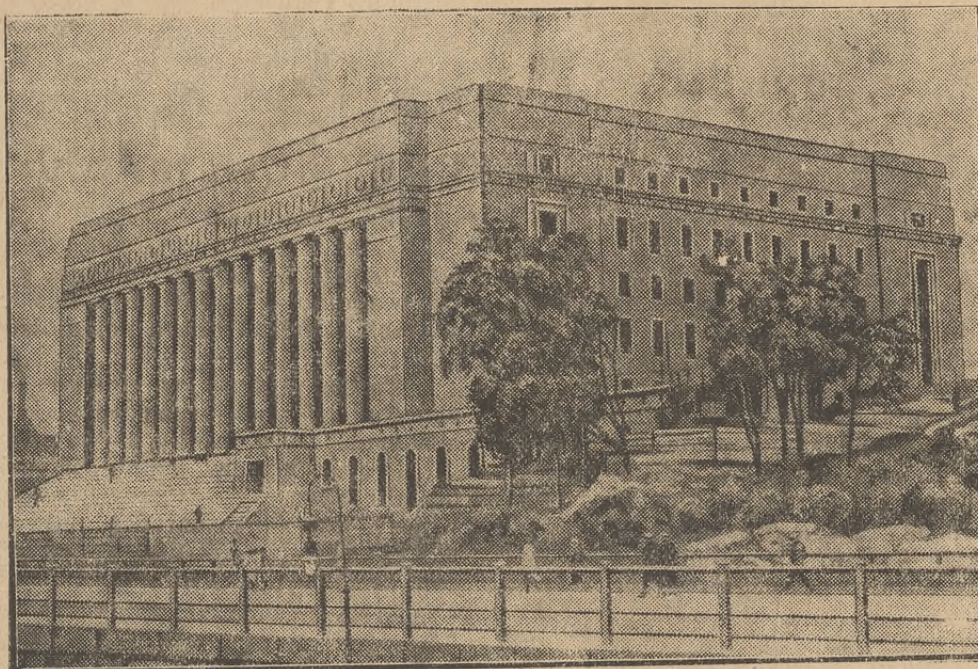
Rozwiązanie Rady miej. w Warszawie?

Na komisarza upatrzony p. Józewski.

WARSZAWA, 7 stycznia (tel. wł.). Krąży tu pogłoski, że Rada miejska w Warszawie ma zostać niebawem rozwiązana. Jak wiadomo, kadencja obecnej Rady miejskiej w Warszawie upłynęła jeszcze w jesieni ub. roku, jednak władze centralne, powodując się rozmaitymi motywami, postanowiły przedłużyć żywot samo-

ządu warszawskiego. Obecnie podobno podjęta została decyzja rozwiązania Rady miejskiej i powołania aż do nowych wyborów, których termin już jest ustalony przez komisarza rządowego, Komisarzem rządowym w Warszawie ma zostać b. minister spraw wewnętrznych i obecny wojewoda wołyński Józefski.

Nowy gmach parlamentu w Helsingforsie,



stolicy Finlandji.

Bunt na angielskiej łodzi podwodnej.

Na łodzi podwodnej marynarki angielskiej „Lybia” onegdaj zbuntowała się załoga, złożona z 42 marynarzy z niewiadomych dotąd przyczyn. Zbuntowani marynarze chcieli zatopić kapitaną łódź, który się schronił do wieży pancernej. Doszło do strzelaniny, w czasie której oficerom łodzi wspólnie z kilkoma niezbuntowanymi

marynarzami udało się obronić kapitaną, i drogą iskrową wezwać na pomoc kilka okrętów wojennych. Zbuntowani marynarze, zakuci w kajdany, zostali odtransportowani na ląd do więzienia wojskowego.

Pewne dzienniki twierdzą, że bunt miał o wiele szersze rozmiary.

Sensacyjne przemówienie polityka niemieckiego.

BERLIN, 7 stycznia. (PAT). Przewodniczący partii centrowej pralut Kaas wygłosił wczoraj w Kassel na zgromadzeniu publicznym mowę o polityce zagranicznej Niemiec. Kaas oświadczył między innymi, że Niemcy w obecnej chwili i w najbliższej przyszłości trzymać się muszą drogi porozumienia z innymi państwami.

Front ataków przeciwko traktatowi wersalskiemu musiałby doprowadzić do niechybnej katastrofy. Niemieckiej polityce pozostaje tylko droga współdziałania z rozsądnymi kołami, zagranicznymi, które zrozumieć powinny, że od losu Niemiec zależy również ich własna przyszłość. Nie chodzi o życzenia pewnych kół niemieckich, lecz o te cele minimalne, bez których urzeczywistnienie wolności i równouprawnienie Niemiec jest nie do pomyślenia. Metody przy których pomocy cele te mają być

urzeczywistnione musi się jednak trzeźwo rozważyć, o ile cała akcja nie ma zakończyć się rozczarowaniem i klęską.

Niemcy mają tylko jedną drogę do wolności walkę duchową, ale istnieje w dziejach świata okres rozwoju, kiedy w wypadku zbyt brutalnego naruszenia sprawiedliwości, siły wydarzeń doprowadzają do wybuchu uczucia wobec którego wszelka polityka rozsądku, okazać się musi bezradna. Niemcy stoją dziś u wstępu tej atmosfery. Rosja sowiecka wyzwała, jakie następstwa może spowodować tego rodzaju nastroje. Czy Francja sądzi, że pozostanie wyspą błogosławioną w chwili, gdy pożar bolszewizmu ogarnie Europę środkową i wschodnią. Nie zażroszczyć rozumu tych, którzy w utrzymaniu status quo upatrują szczyt mądrości politycznej.

Sabotaże komunist. w Zagł. Ruhry.

BERLIN, 7. 1. (PAT). Na jednej z kopalń Zagłębia Ruhry nieznani sprawcy dokonali w niedzielę wieczorem aktu sabotażu. Do szybów wrzucono dwa wózki, przez co uszkodzeniu uległa winda zjazdowa. Część załogi nie mogła na skutek tego aktu sabotażowego zejść pod ziemię. — Energiczne wystąpienie policji doprowadziło do wykrycia i aresztowania w Bochum całej centrali komunistycznej, złożonej z przeszło 100 przywódców, a wśród nich jednego posła z Reichstagu.

BERLIN, 7. 1. (PAT). Według donie-

sień prasy, strajk w Zagłębiu Ruhry dziś się załamał. Komuniści wycofali swoje sztafety bezrobotnych, broniących dostępu do szybów. Ustała pozatem również i akcja sabotażowa.

BERLIN, 7. 1. (PAT). Rokowania, prowadzone przez ministra pracy Rzeszy Stoegevalda, z przedstawicielami robotników i pracodawców w Zagłębiu Ruhry, w sprawie zlikwidowania zatargu o taryfę płac, nie dały dotychczas żadnych rezultatów.

—o—

Brześć.

Sprawa Brześcia nie tylko nie schodzi z łam prasy i z porządku obrad różnych instytucji i zreszeń, ale sięga coraz głębiej.

Milczy wprawdzie p. Sieroszewski, ale odezwał się p. Kaden-Bandrowski i w odpowiedzi p. Słonimskiemu zajął się obszernie własną osobą, którą rzekomo już wielokrotnie bohaterstwo wysuwał na niebezpieczeństwo. W sprawie zaś „rzekomo” strasznych zająć w Brześciu, ma zaufanie do czynników do tego powołanych.

Odpowiedź ta p. Bandrowskiego wywołała energiczną replikę Słonimskiego, z której się dowiadujemy, że rzekome bohaterstwa p. Bandrowskiego są pustą bufonadą, gdyż one w rzeczywistości nigdy nie miały miejsca.

Zabiera natomiast głos w sprawie „rodowodu Brześcia” Aleksander Świętochowski w liście przesłanym do red. „Robotnika” dla tych, co najwięcej w Brześciu ucierpieli: Liebermana, Bagińskiego, Popiela i in.

Z powodu głębokości ujęcia całego zagadnienia ten wielce charakterystyczny głos Świętochowskiego opublikujemy, od jutrzejszego numeru poczynając, w całości.

Zaś pułkownikowska „Gazeta Polska” sądzi, że wszystkie te głosy oburzenia i żądania ukarania winnych w sprawie Brześcia, są apelem do ich sumień i serc, do ich sumień ludzkich. I odpowiada, że nie dadzą się wzruszyć i nie zjedzą z raz obranej drogi.

Otóż pod tym względem nikt nie ma żadnych złudzeń. Chodzi właśnie o odgródzenie się od tych, którzy Brześć mają na sumieniu. Teraz odbywa się selekcja w społeczeństwie i ustalanie odpowiedzialności, aby w momencie, gdy nadejdzie dzień sądu nie było żadnych wątpliwości. A ten dzień nieuchronnie nadchodzi.

Ustąpienie wojew. Grażyńskiego?

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.). Od dłuższego czasu obiegają pogłoski o ustąpieniu wojewody śląskiego Grażyńskiego.

Na miejsce wojewody Grażyńskiego wojewodą śląskim ma zostać dotychczasowy wojewoda krak. plk. Kwaśniewski. Na stanowisko wojewody krakowskiego wysuwana jest osoba plk. Bolesławity, albo p. Kapelner-Kaplicki, prezes Związku Legionistów w Krakowie i poseł na Sejm z BB.

Budżet przekroczony o 200 milionów zł?

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.). Pisma endeckie donoszą, że w związku z przedłożeniem marszałkom Sejmu i Senatu sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli za rok 1928/29, w kołach orientujących się zwracają uwagę, że w wymienionym roku dokonano znacznych przekroczeń budżetowych. Nie wynoszą one wprawdzie około 600 milionów, jak to było w r. 1927/28, w każdym razie jednak są one poważne, bo dochodzą do 200 milionów zł. W wymienionym roku dokonano przekroczeń funduszu dyspozycyjnego przez min. spr. wewn., Sejm uchwalił bowiem ten fundusz w wysokości 1.5 milj. zł., wydatkowano natomiast 4.5 milj. zł.

Zawrócili z drogi.

LONDYN, 6. 1. (PAT). Samolot „Trading”, który wyruszył z N. Jorku do Paryża przez Bermudy i Azory, jak donoszą z N. Jorku, zawrócił z drogi po przeszło 15-godzinnej locie. Przyczyną przerwania lotu było uszkodzenie sekcji silnika oraz nagła zmiana kierunku wiatru. Pani Beryl Hart i por. Maclarol, który kierował samolotem, zamierzają ponownie wystartować jutro do Europy, o ile na to pozwolą warunki atmosferyczne.

Napad głodnych farmerów.

LONDYN, 7. stycznia. (PAT). Farmerzy zrzucony przez posuchę ubiegłego lata napadli w liczbie 500 na sklepy miasta England w stanie Arcansas, żądając żywności dla swych zgłodniałych rodzin. Czerwony Krzyż, powiadomiony o wypadkach dostarcza środków żywności dla większości zgłodniałych farmerów i ich rodzin. Władze miejscowe w obawie, iż zajścia mogą powtórzyć się w przyszłości w jeszcze ostrzejszej formie, poradzili kupcom, by usunęli ze swych sklepów towary, albo też umieścili w sklepach karabiny maszynowe.

—o—

Bez programu.

Kilka luźnych uwag.

Za wiele zbóż rodzi się na świecie, zamale jest ich zapotrzebowanie. Wprawdzie miliony ludzi cierpi głód, w Chinach olbrzymie masy dośownie umierają z głodu, ale producentom zbóż chodzi o konsumentów płaćących, a nie o ludzi pozbawionych środków pieniężnych a przez to właśnie głodnych.

Owóż kryzys ten odbił się na naszym rolnictwie. Obszarnicy nie mają już dla kogo wywozić, nie mogą się już dalej bogacić. W rezultacie zboże potaniało. Ale chleb w stosunku do cen zboża, jest jeszcze zadrogi. Czy rząd zajął się tem zagadnieniem?

Wobec potaniaenia zbóż opłacalność uprawy tych artykułów rolnych staje się bardzo problematyczna. Należałoby więc zmienić system gospodarki, zwłaszcza w drobnych gospodarstwach rolnych, pola zbożowe zamienić w sady owocowe, w ogrody warzywne. W naszym klimacie doskonale dojrzewałyby jabłka, za które płacimy obecnie po 3 zł. za 1 kg, sprowadzając je z zagranicy. W zimie i na wiosnę, jesteśmy pozbawieni świeżych jarzyn, pomimo, że przy umiejętnej gospodarce możnaby niedrogim kosztem produkować i w zimie marchew, kalafior i t. d. Nawet wśród gorącego lata, maseczka nasze są pozbawione świeżych jarzyn i owoców, głównie z powodu braku organizacji dostaw.

Czy rząd takimi „drobiazgami“ interesuje się?

Mawiało się dawniej: „Polska miodem i mlekiem płynąca“. To znaczy, że kwitła hodowla bydła, że z pasiek wybierało się dużo miodu. Dziś przetworzył przemysł mleczarski mogłyby dzwignąć ginące gospodarstwa chłopskie, wszak w Szwajcarii i Danii przemysł mleczarski jest podstawą bytu tamtejszych rolników, urządzenie pasiek i eksport miodu, mogłyby naszej wsi przysparzać znacznych dochodów, ale kto się tem zajmuje? Kto z odpowiedzialnych czynników zainteresował się losem umiarkującej wsi?

Mamy w Polsce około 75 procent ludności wiejskiej, żyjącej wyłącznie z roli. Jeżeli chłop z tej roli nie wydobędzie produktów, któreby mógł sprzedać, to rzecz jasna, że brak mu środków do nabycia produktów przemysłowych. A brak konsumentów jest katastrofą dla przemysłu, dla handlu, dla ruchu kolejowego, dla skarbu państwa.

Widzimy w sklepach, tanie, zresztą doskonałe płócenka i barchany łódzkie. Przecież od wysokości ich konsumpcji zależy wysokość ich produkcji, by zatem nie tylko był fabrykanta, nistylko był kupców, którzy je sprzedają, ale i był tysiące robotników, zajętych w tym dziale pracy.

Konsumpcja produktów rolnych i przemysłowych wewnątrz kraju jest bardzo niska. Aby dorównać krajom zachodniej Europy trzeba by ją podwoić, potroić, a będzie zbyt naszych towarów na naszym własnym rynku wewnętrznym.

B. min. Kwiatkowski całą swoją uwagę skierował na eksport. Forował eksport cukru, węgla, poniżej własnych kosztów produkcji, poniżej kosztów przewozu. Głównie uważał za swoją dumę.

Liga dla.. higieny duszy.

PRAGA. W tych dniach założono w Czechosłowacji „Ligę dla higieny duszy“. W wydanej odezwie piszą założyciele, że dotychczas zwracano jedynie uwagę na higienę ciała, zanedbując równocześnie pielęgnowanie duszy.

Zauważono, że wskutek umiennego zastośowania w życiu higieny duchowej zdolano usunąć poważniejsze choroby cielesne. Zławsza obecnie należy się starać o zdrowie duszy, gdyż w czasach ostatnich coraz więcej się szerzą choroby nerwowe i umysłowe. Nowozałożona Liga ma za zadanie rozpowszechniać idee higieny duszy, walczyć z przykrymi warunkami w jakich żyje społeczeństwo i organizować specjalne porady higieniczne.

Balsza nagonka na uczonych w Rosji.

BERLIN. Według wiadomości nadesłanych do Berlina z Moskwy, aresztowania wśród fachowców i profesorów w ZSSR. trwają nadal. W ostatnich czasach aresztowano 6 wybitnych profesorów i kilkunastu inżynierów. Niektórych z aresztowanych, którzy opracowywali plany, oskarża się o to, że projekty były zbyt kosztowne i nie mogły być zrealizowane jak również o zbyt szybkie przyspieszenie tempa pracy. Innych zaś — o biurokracizm i powolność w pracy. Kilku aresztowanym zarzuca się wreszcie działalność na szkodę państwa nie wymienia się jednak, jakiego rodzaju były te przestępstwa.

KANCLERZ NIEMIECKI OBJEŻDZA PROWINCJE WWSCHODNIE.

BERLIN, 5. 1. (Pat). Zgodnie z przewidzianym planem kanclerz Brüning wyjechał wczoraj późnym wieczorem na objazd prowincji wschodniej. W podróży towarzyszą kanclerzowi: wiceminister Treysman, generalny dyrektor Towarzystwa Koleji Niemieckich Dorfmueller, pruski sekretarz stanu Krüger, oraz szereg przedstawicieli ministerstw, banków i innych instytucji.

—o—

Z raju faszystowskiego.

Znamienny list robotnika.

„Vorwärts“ otrzymał charakterystyczny list od robotnika niemieckiego, który dał się pociągnąć złudnym słówkom o stosunkach we Włoszech i udał się tam na roboty. W ciągu kilku miesięcy ciężkiej pracy doświadczył na własnej skórze, jak to dobrze jest w kraju dyktatury faszystowskiej o czym pisze w liście, który podajemy w skróceniu:

„Nareszcie znalazłem chwilę czasu, aby Wam napisać. Wiele pracy a mało zarobków, 12—14 godzin pracy dziennie. Za to otrzymuję utrzymanie, nocleg, 88

marek miesięcznie. Ale praca jest ciężka, wyczerpująca. Okropne jest to jedzenie w menaży i noclegi w koszarach. Trzymam się tu, jak długo mogę, ale nie żdziwicie się, jeżeli pewnego pięknego dnia wrócę do Was. Dla robotnika niemieckiego jest to poprostu nie do wytrzymania. Panuje tu wielkie bezrobocie a z robotnikami obchodzą się daleko gorzej niż w Niemczech. W kołach robotniczych ostro atakują faszyzm. Pracodawca może obchodzić się z robotnikami jak mu się podoba“...

12—14 godzin pracy — oto życie proletariusza we Włoszech.

Jak nas okradają?

W zeszłym miesiącu pisaliśmy o książce Francuza Allarda, p. t.: „Jak nas okradają“. Książka ta narobiła dużo hałasu. W drugiej części tej książki p. Allard pisze „o fałszywej wadze i mierze przypadkowej“.

„Spożywczy i użytkownicy — pisze autor — zanotujcie sobie te częste oszukaństwa, których jesteście ofiarami...“

Ważenie z papierem podłożonym... Wagi, które nie zostały umieszczone poziomo... Wążenie w ten sposób, aby kupujący nie mógł zdać sobie sprawy z rezultatu... Wagi niestemplowane... Wagi niesprawdzone... Wagi pozbawione wrażliwości... Używanie wag zakwestionowanych przez kontrolę urzędową... Wagi fałszywe na skutek rozluźniania się... Przymocowywanie ciężarków do jednej z szalek wagi... Umieszczanie na szalce podkładek papierowych... Używanie przez sprzedawców masła papieru wilgotnego... Smarowanie tuszem jednej z szalek... Sprzedaż materiałów, odmierzanych nie podług środkowego przełamania, ale podług brzołów, gdyż rozciągłość materiału wpływa na wykazanie miary większej od prawdziwej... itp. itp.“

Na podstawie poczynionych przez siebie obserwacji opisuje p. Allard bardziej szczegółowo wagi „leniwe“, wagi „z fanaberiami“ wagi „pseudo-automatyczne“.

Podaje także opisy sposobów ważenia: sprzedaż w paczkach z góry odważonych, ważenie papieru opakunkowego, sprzedaż w formach ustalonych zwyczajem, (n. p. chleba w bochenkach, które teoretycznie powinny posiadać określoną wagę) itp.

Przeprowadzona w 1925 r. we Francji kontrola, wykazała istnienie fałszywych wag i miar w 297.739 sklepach.

140.000 fałszywych wag i 880.000 fałszywych ciężarków!

Wobec tak zatrważających liczb, zwrócił się p. Allard do specjalistów z zapytaniem ile mogą wynosić straty ponoszone przez ogół kupujących na skutek fałszywych wag i miar. Odpowiedź naogół była zgodna. Haracz płacony z tego powodu przez spożywców, wynosi co najmniej 10 proc. wartości ich zakupów.

Ładne czasy!

Jan Hardy.

—o—

KREMATORJA W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, (Ceps). — W ciągu roku 1930 spalono w krematoriach czechosłowackich 5.000 zwłok, z których na Pragę przypada 300. Stowarzyszenie „Krematorium“, które propaguje palenie zwłok, liczy obecnie 56.000 członków.

—o—

Nowa linja kolejowa Katowice — Gdynia.



służącą do przewozu węgla z Górnego Śląska do Gdyni ma zostać oddana w dzierżawę kapitalistom francuskim.

Zapewne. Wywóz zagranicę jest bardzo ważny i rozrost Gdyni jest bardzo potrzebny. Ale rynki zagraniczne są zelane towarami, na tych rynkach jest coraz ciśnień, możemy się tam utrzymać oddając nasze produkty po znikomo niskich cenach. Natomiast rynek wewnętrzny leży odległym. Nikt się tem nie zajmuje, a cała mądrość polega na obniżaniu płac, redukcji zatrudnionych, zamykaniu warsztatów pracy.

To, co tu poruszyliśmy, jest tylko drobna ilustracja stosunków, panujących w okresie „radosnej twórczości“.

Aby rządzić, trzeba umieć rządzić i trzeba wiedzieć, czego się chce.

O porozumienie francusko-niemieckie

BERLIN. W numerze noworocznym pisma „Vossische Zeitung“ zamieścić były francuski prezes ministrów Edward Herriot artykuł o niemiecko - francuskiej współpracy i porozumieniu.

W artykule swym Herriot z całą owarością wypowiedział zdanie, że r. 1930 nie przyniósł nic nowego w zbliżeniu francusko - niemieckim. Na drodze do osiągnięcia pokoju nie poczyniono żadnych kroków, wręcz przeciwnie idee wolności i demokracji poniosły porażkę. Po przejściach ubiegłego roku wierzyć należy, że

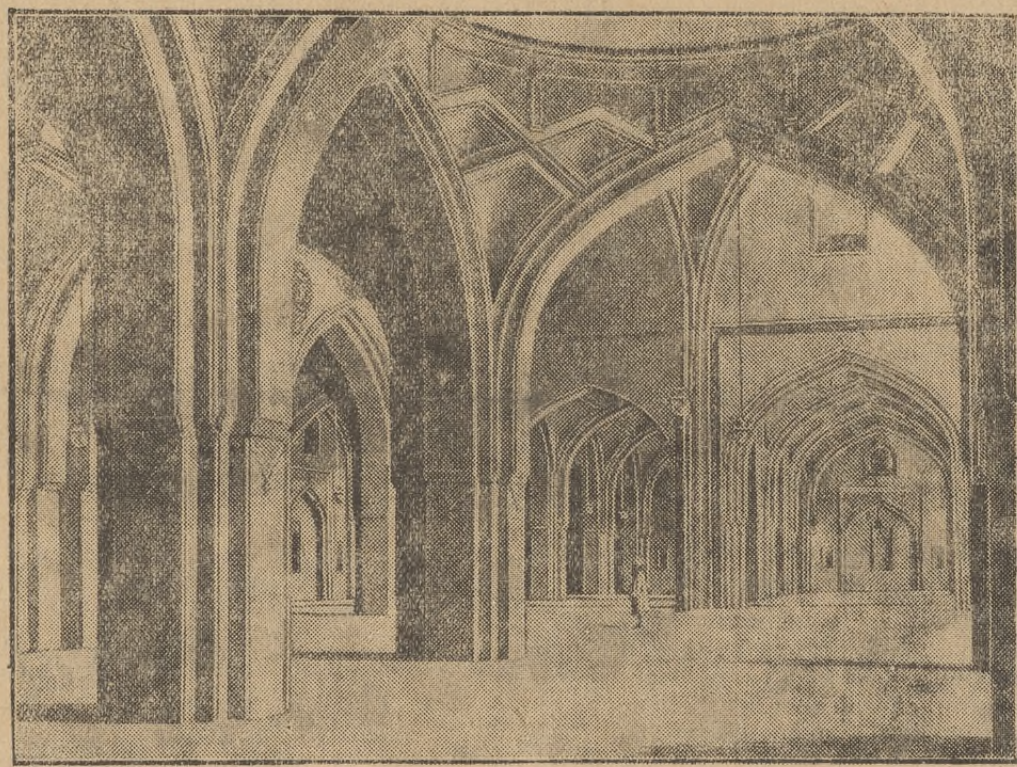
dyktatura i niebezpieczeństwo wojny

są ściśle ze sobą spojęne.

Rok 1931 będzie dla francusko - niemieckiego zbliżenia, a temsamem i dla losu Europy, rokiem wielkiego znaczenia, nawet decydującego. Narody muszą zachować zimną krew i odwagę. Niemcy przeżywają dziś wielki kryzys gospodarczy. Demokraci francuscy przysliby chętnie z pomocą Niemcom, gdyby na to starczyły ich środki. Do rozwiązania tego ciężkiego problemu prowadzi jedna droga — otwartość, szczerłość i usilne dążenie do współpracy.

—o—

Z arcydzieł architektury.



Wnętrze Wielkiego Meczetu w Bijapur (przednie Indje).

Niezwykłe praktyki kapitalisty

Wielki kacyk na Widzewie, znany na terenie Łodzi król bawelniar, Uszer, postanowił ze swego Widzewa uczynić własne państewko, którego poddanych i ich pana nie obowiązywałyby ustawy i prawa państwa polskiego...

— POCO poddanym pieniądze — broń Boże, wydadzą na rzeczy zbędne. On im urządził raj na ziemi i dowiedzie światu, że robotnik może się obejść bez pieniędzy. Urządził więc w zakładach fabrycznych wielki magazyn towarowy i przez swych majstrów ogłosił robotnikom, że teraz ich praca uzależniona będzie od wysokości poczynionych zakupów towarów spożywczych i ubraniowych; to znaczy, że jeżeli robotnik zrobi zakupów w stosunku 65 proc. zarobku, to będzie pracował 6 dni w tygodniu, w przeciwnym razie — tylko dwa dni tygodniowo. W tem piękne „dobrodrojeństwo“ jest je-

szcze jeden szczególny pomysł. Oto przeświećta firma nie wypłaca zarobków w oznaczonym terminie, lecz stale zwleka, a kiedy robotnicy się upominają, pozwala im łaskawie wybierać towary żywnościowe na poczet należnych zarobków.

Biedni i tak haniebnie krzywdzeni robotnicy, bojąc się wydalenia z pracy, bez oporu poddają się rozkazom firmy.

Dziwi ich tylko jedno. Gdzie to schowano 22-gi artykuł pewnej ustawy, który wyraźnie głosi, że nie wolno zarobków wypłacać bonami lub towarami.

Bezprawie „widzewskiego państewka“ już wyciągnięto na szpalty dzienników i niewątpliwie swawola łódzkiego kacyka będzie ukarana.

Przecież te pomysły znalazłyby chętnych naśladowców wśród naszych i nie naszych fabrykantów.

—o—

I wiedeńscy faszyci przeciw filmowi Remarque'a.

WIEDEN, 4. 1. (Pat). Wczoraj w kinie Apollo wobec zaproszonych gości odbyła się premiera filmu nakręconego wedle powieści Remarque'a „Na zachodzie nie nowego“. Dostęp do kina zamknięty był przez kompanię policji. Poza kordonem demonstrowały liczne grupy narodowych socjalistów, wydając wrogie okrzyki przeciwko wyświetlaniu filmu.

W wielu miejscach doszło do starć z policją, przyczem dokonano szeregu aresztowań.

W samem kinie kilku wcześniej przybyłych widzów rzuciło bomby łzawiące, tak, że sala przed rozpoczęciem przedstawienia, musiała być gruntownie przewietrzona. Aresztowano około 50 osób.

Na Mariabillerstrasse wybił manifestanci szyby w kilku wozach tramwajowych, oraz kilka szyb wystawowych. Wobec wczorajszych demonstracji sądzą, że wyświetlanie filmu zostanie przez władze zakazane.

„Zbrodniarze stanu” Szantażysta w potrzasku.

w madryckim więzieniu Carcel Modelo.

Revolucja z 18 grudnia ub. r. wprawdzie załamała się ale mimo to nie odnosi się wrażeń, jakoby stolica była w ręku króla. Przewodzący rewolucji są w więzieniu, ponieważ dobrowolnie zgłosili się na policję, która nie byłaby ich zdolna ująć i która

odnosi się do nich z wyszukaną uprzejmością.

Wszędzie po ulicach śpiewa się głośno i bez obawy piosenki, wydrwiwające monarchię a ani jeden policjant, czy żandarmer, ani jeden oficer czy żołnierz nie podejmuje żadnego kroku przeciw tym demonstracjom.

Dwunastu uwięzionych członków „prowizorycznego rządu republiki hiszpańskiej” — a wśród nich socjaliści Fernando de los Rios i Largo Caballero — pomieszczono w nowowytbudowanym więzieniu Carcel Modelo (więzienie wzorowe).

Jest to istotnie więzienie wzorowe, z wielkimi celami, czysto utrzymanymi i wygodnie urządzone. I aresztowanym politykom nie dzieje się tam źle. Rząd czuje dobrze, że ludność stolicy sympatyzuje z rewolucjonistami i nie broni oświadczeń tej sympatii. Mało kto w Madrycie otrzymał tyle podarunków świątecznych, co więźniowie w Carcel Modelo. W kancelarii więziennej nagromadziła się olbrzymia ilość najwybredniejszych artykułów żywności i napojów, składanych przez wszystkie warstwy ludności, począwszy od arystokracji a skończywszy na wieśniakach, przybyłych z okolic na targ. Aresztowanym politykom pozwolono w noc wigilijną przebywać razem do godziny w pół do drugiej i obchodzić według własnej woli święta.

Więcej atoli trosk niż stopy podarunków sprawiła administracji więziennej fala wizyt, które nieprzerwanie napływają do więzienia. Jak się zdaje, z góry wydano polecenie nie przeszkadzania tym wizytom i dlatego prawie

każdy, kto o to prosi, otrzymuje pozwolenie na odwiedzenie uwięzionych.

Na schodach, wiodących do kancelarii dyrektora, podczas dni świątecznych był ścisł nieopisany: ciągnęli promadami robotnicy z przedmięt, wiele fabryk wysłało delegacje a oprócz tego widziało się osoby najrozmaitszych zawodów, a szczególnie dużo kobiet.

Oczywiście w takich okolicznościach nie można było myśleć o skutecznej kontroli. Wygląda to na groteskę — ale można powiedzieć, że

gmach więzienny stał się centrum propagandy republikańskiej.

Tu na schodach dyskutują gromadki o sytuacji politycznej, tam dalej kolportuje się potajemnie drukowane pisma i ulotki republikańskie — a to wszystko prawie w oczach straży wojskowej, która prawdopodobnie w głębi duszy sympatyzuje z ruchem rewolucyjnym.

Krają tu, w gmachu więziennym, przede wszystkim arkusze do podpisywania się za programem republikańskim. Pewien wybitny agitator republikański opowiadał, że w jednym tylko dniu w okolicy więzienia Carcel Modelo zebrał po-

nad 1500 podpisów. Arkusze te mają być wręczone wojskowemu władzom śledczym, aby je zmusić do wniesienia oskarżenia przeciw wszystkim podpisanym i w ten sposób zamienić proces przeciw uwięzionym rewolucjonistom na olbrzymią rozprawę, która wstrząśnie całym krajem. Rzecz jasna, że rząd nie odważy się pociągnąć do odpowiedzialności tych tysięcy osób, które się podpisały: dość kłopotu sprawi mu proces przeciw tym, których aresztował.

Tak jest w Hiszpanii, kraju, który do niedawna uchodził za twierdzę reakcji wszelkiego rodzaju, który ma za sobą niezawodne wspomnienie krwawej Inkwizycji. Prąd nowego czasu, prąd liberalizmu i demokracji wtargnął i tam... nawet do murów więziennych.

Przed kilku tygodniami przybył do Łodzi inżynier Władysław Klajman, który rychło dzięki manjerom światowca, i eleganckiemu wyglądowi wszedł w t. zw. lepsze sfery towarzyskie. Niebawem też zapoznał się z 20-letnią Heleną P., córką znanego przemysłowca i w krótkim czasie zdołał ją tak rozkocharać w sobie, że panna, nie interesując się ani jego przeszłością, ani stosunkami materialnymi, zdecydowała się go poślubić. Początkowo oporni rodzice, zgodzili się wreszcie na małżeństwo. Pan P. pożył nawet przyszłemu zięciowi na „kilka dni” 10.000 złotych rzekomo niezbędnych mu do przeprowadzenia korzystnego interesu w Łodzi.

Przed kilku dniami pan P., podczas pobytu w Krakowie, w czasie rozmowy ze znajomymi, opowiedział, że w najbliższych dniach odbędzie zaręczyny jego córki ze znanym przedsiębiorcą budowlanym w Krakowie, inżynierem Klajmanem.

Ku swemu przerażeniu dowiedział się, iż inż. Klajman jest żonatym od kilku lat. Pan P. niezwłocznie udał się do biura inżyniera Klajmana, celem zażądania wyjaśnień i ku swemu zdziwieniu stwierdził iż inż. Klajman, nie ma nic wspólnego z osobnikiem, z którym córka jego miała się zaręczyć.

W czasie rozmowy prawdziwy inż. Klajman poinformował pana P., iż skradziono mu przed kilku miesiącami portfel z pieniędzmi, oraz dokumenty osobiste, które przysposobienie posługuje się oszust.

Rzecz oddana została w ręce policji, która niebawem aresztowała rzekomego inżyniera. Okazało się, że jest to Wolf Klajman, poszukiwany przez władze policyjne w Poznaniu, Warszawie, Krakowie i Zakopanem, za dokonanie całego szeregu szantaży, i wyludzeń większych sum pieniędzy.

Korzystając ze swego powodzenia u kobiet elegancki szantażysta zwałabł do swego pokoju zamężne kobiety, poczem,

gdy były w negliżu, dokonywał zdjęć fotograficznych.

Wówczas dopiero elegancki „inżynier” zrzucał maskę z twarzy i szantażując lekkomyślnie kobiety dokonaniem przez siebie zdjęć fotograficznych, groził przesłaniem zdjęć mężowi.

—:::—

Pan z wpływami.

Lyba Jan, funkcjonariusz kolejowy, wpadł na dowcipny i skuteczny plan dorabiania się majątku. Pan ten, korzystając z nadmiaru rak ludzkich do pracy, postanowił wyzyskać i głosić wszem i każdemu z osobna o swych rzekomych wpływach na koleji i magistracie lwowskiej, że wystarczy jedno słowo, a protegowany jego otrzyma posadę.

Jasne jest że w dzisiejszych czasach, czasach rozwielenia się protekcji, głodu posadowego, biednych, naiwnych było wielu.

Lyba zaś tylko obiecywał i brał. Brał wszystko, dolary, złote, masło itp.

W ten sposób liczba ofiar jego przekraczała cyfrę dziesięciu a suma wyłudzonych pieniędzy dosięgała 4 tys. złotych. Lecz gdy miały miejsce, a obiecane zajęcia protegowani otrzymać nie mogli, sprawa oparła się o sąd.

Na onegdajszą rozprawę oskarżony nie pojawił się, wskutek czego musiano ją odroczyć.

Koszula sportowa w sądzie

Przed jednym z berlińskich sądów, stanął oskarżony — było to w czasie upalnego lata — w białej koszuli sportowej. Sąd nałożył na niego karę, przynajmniej za „nieodpowiednie zachowanie się”. Skazany opierał się na to, że nie ma przepisu, w jakim ubraniu ma się stać przed sądem. Odwołał się do wyższej instancji. Sprawa ta oparła się wreszcie o Sąd najwyższy, który zawiązywał, że koszula sportowa ubliża godności sądów bawarskich.

Jedno z pism niemieckich pisze na ten temat: „Cóż więc odpowiada godności sądu? Czy może mundur hitlerowców? Białe koszule są zakazane — a może wolno przychodzić w koszulach brązowych? Czy krawatka musi być biała, niebieska, a jeśli jest czerwona? Tak, tak, sądownictwo bawarskie ma się o co kłopotać: przepisyje nawet rodzaj ubrania oskarżonemu. Nie troszczy się tylko o jedno: o sprawiedliwość.

Program radiowy.

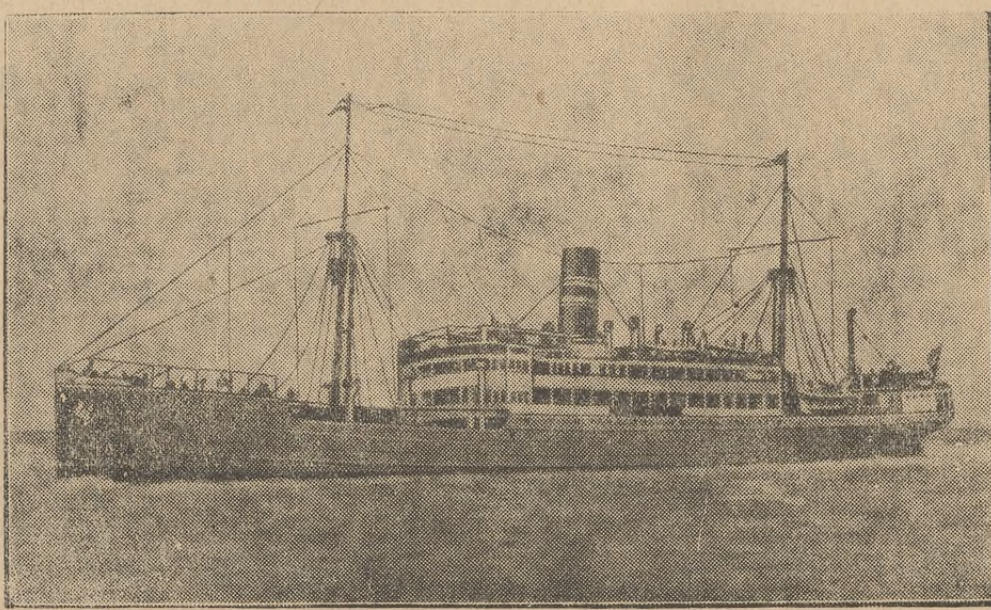
ŚRODA, 7. stycznia.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.50. Radiokronika.
- 16.15. Kwadrans dla najmłodszych.
- 16.45. Płyty gramofonowe.
- 16.55. Pogawędka ze starszą młodzieżą.
- 17.15. „W cieniu mogiły Wład. Warneńczyka” wygl. prof. dr. K. Simm.
- 17.45. Koncert popularny ork. P. R.
- 18.25. Arje operowe w wyk. p. Wery Koźmińskiej.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Skrzynka pocztowo-rolnicza.
- 19.25. Płyty gramofonowe.
- 19.35. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. „Testament Starego Tygrysa” wygl. red. Cezary Jellenta.
- 20.15. Pogawędka literacka p. Idy Wientawskiej.
- 20.30. Muzyka lekka.
- 21.10. Kwadrans literacki.
- 21.25. Dalszy ciąg koncertu.
- 22.00. „Europa pod lodem”, wygl. prof. Walery Goetel.
- 22.50. Komunikaty z Warszawy.
- 23.00. Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 8. stycznia.

- 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz.
- 13.04. „Kwiaty ozdoby stołów i wnętrz” wygl. p. Irena Kuniska.
- 15.00. Płyty gramofonowe.
- 15.50. „Psychologia rewolucji a bolszewizm”, wygl. prof. Marjan Dzieduchowski.
- 16.15. Płyty gramofonowe (utw. tan. różnych narodów).
- 16.50. Piosenki lud. w wyk. p. M. Sądzińskiej oraz występ p. J. Zubika.
- 17.1. „Pierwotek niesprawiedliwości w Warszawianie i Nocy listopadowej”, wygl. p. prof. S. Gołab.
- 17.40. Koncert muzyki lekkiej ork. salonowej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego.
- 18.45. Rozmaitości.
- 19.10. Głeda rolnicza.
- 19.25. Płyty gramofonowe.
- 19.35. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.00. Fejleton p. t.: „Bohaterskie kobiety” wygl. p. Aleksandra Lipińska.
- 20.15. Pogawędka radiotelegraficzna.
- 20.30. Koncert międzynarodowy z Hamburga.
- 22.15. Komunikat.
- 22.25. Muzyka rosyjska w wyk. p. R. Cyganka, przy fort. p. T. Seredyński.
- 22.45. Płyty gramofonowe.
- 23.00. Muzyka taneczna.

Katastrofa okrętu



Parowiec „Wahehe” o pojemności 6.000 ton zderzył się przy ujściu Wczery do morza z powodu gęstej mgły z parowcem rybackim, przecinając go na dwie części. Z 12 osób załogi parowca rybackiego, który natychmiast zatonął, zdołano uratować tylko 6 ludzi.

Takie jest życie...

NIEULECZALNA CHOROBA — POWODEM SAMOBÓSTWA.

Z Innsbrucka (Tyrol) donoszą: W straszny sposób pozabawił się życia pacjent w szpitalu powszechnym w Hall, właściciel dóbr Hetzenauer. Przywieziony jeszcze w październiku do szpitala jako ciężko chory na płuca, oświadczył już wtedy, że popełni samobójstwo, ponieważ wie, że jest nieuleczalnie chory. Tuż przed świętami Hetzenauer chciał się rzucić z okna szpitalnego ale zdołano go powstrzymać. W noc sylwestrową zauważyła pielęgniarka, że pacjent leży śmiertelnie blady w łóżku, z kółką podciągniętą aż po twarz. Po odrzuceniu kółdry przedstawił się jej straszny widok: w szyi Hetzenauera tkwił kordelas myśliwski, wbity

aż po rękę. Tuż przed desperackim czynem H. oświadczył jednemu z chorych, że nie dożyje Nowego Roku.

SAMOBÓJSTWO MŁODEGO UCZONEGO.

BERLIN. Na dworcu kolejowym w Friedenau rzucił się 30-letni doktor umiejętności państwowych Maks Reichenbach pod koła nadjeżdżającego pociągu, który rozszarpał ciało nieszczęśliwego.

Młody uczoney mieszkał u swych krewnych. Podobno przyczyną samobójstwa była obawa przed utratą posady. Denat, człowiek ambitny, nie chciał stać się ciężarem krewniaków i być zdany na ich dobroczynność.

—O—

Straszne samobójstwo bezrobotnego

„Polonia” donosi:

W noc sylwestrową znajdujący się w strasznej nędzy bezrobotny Jan Gawlik z Król. Huty, postanowił skończyć z życiem. W tym celu udał się on do lasu Radoszowskiego pod Kochłowcami zabierając z sobą materiał wybuchowy.

Przyszedłszy do lasu włożył G. nabój do ust i podpalił lont. Skutki wybu-

chu były straszne. Ładunek rozerwał głowę, powodując natychmiastową śmierć desperata.

Denat pozostawił na miejscu strasznego czynu listy pożegnalne do swych krewnych, w których jako przyczynę samobójstwa podał skrajną nędzę i brak widoków na zdobycie lepszych warunków życiowych.

Śmiertelny wypadek w Tatrach.

Z Zakopanego donoszą: Jan Crammer, docent uniwersytetu warszawskiego z bratem ciotecznym Lechowskim Józefem, idąc z Morskiego Oka do Pięciu Stawów przez Świstówkę z narzeczonym na ramionach, poślizgnął się na zlodowiałym stoku, wleciał w żleb ku Dolinie Roztoce 200 metrowym, pionowym progiem i po-

niósł śmierć na miejscu.

Towarzysz jego zawiadomił Ocotnicze Pootowie Tatrzańskie, które dotarło w niedzielę o świcie na miejsce wypadku.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przeniesiono do Roztoku.

—O—

Zgon najtłustszego człowieka na świecie.

NOWY YORK. W Portland, w stanie Indiana zmarł z końcem grudnia najtłustszy człowiek na świecie — George Butherworth w wieku lat 62, ważący 225 kilogramów. Często podróżując tego tłustocia przyczyniali niemało kłopotów wszystkim kolejom całego świata, a każdorazowa jazda, była zapowiadana na kilka miesięcy naprzód.

Pociąg, którym podróżował Butherworth zawsze się spaźniał, ponieważ stale otaczane były przez publiczność, pragnącą widzieć tego anormalnie tłustego człowieka. Kiedy liczył lat 30 i ważył 180 kilogramów, oświadczył wybitnemu lekarzowi że dni jego życia są policzone i radził mu, aby napisał testament. Rady te jednak Butherworth przyjmował ze śmiechem. Dopiero po 32 latach zmarł wskutek paraliżu serca.

—O—

Laureat nagrody Nobla,



bakterjolog austriacki, prof. dr. Karol Landsteiner, odkrywca ciałek krwi i twórca nauki o nich, pracujący od r. 1921 w instytucie Rockefellera w Nowym Yorku.

T. U. R. - Oddział - Lwów

W niedzielę, 11-go stycznia o godzinie 11-tej Akademia ku czci Tow. Dr. M. ZETTERBAUMA w sali OKR. PPS. Rutowskiego 23. II. p.

Uroczystość w organizacji „Czerwonego Harcerza”.

Powitanie. -- Zaprzysiężenie nowych harcerzy. -- Produkcje.

Ośrodkiem onegdajszej uroczystości w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 1. 23, było złożenie przyrzeczenia przez sześćdziesięciu nowozaciekanych harcerzy i harcerzek, a celem jej — nawiązanie kontaktu młodzieży, zgrupowanej w Czerwonym Harcerzu, ze starszymi towarzyszami.

Sala pięknie przybrana. Przedstawiciel organizacji „Czerwonego Harcerstwa“ w pełnym młodzieńczej werwy przemówieniu powitał zebranych i przedstawił obecny stan tej placówki. Gromada „Czerwonego Harcerza“ we Lwowie nie jest jeszcze liczna, ale mocno spójna wewnętrzną siłą ideologiczną i najgłębszą chęcią służenia Sprawie.

Po tem przemówieniu wmaszerowała na salę gromada ze sztandarem i pieśnią „Czerwonego Harcerza“, a za chwilę nastąpiło zaprzysiężenie nowych harcerzy i harcerzek. Nowozaciekani wygłosili chórem rotę przysięgi, składanej na ręce tow. Diamanda, który serdecznie przemówił do tej „najmłodszej gwardii proletariackich mas“, podnosząc wielkość idei szczęścia ludzkości, jaką przyswieca życiu i pracy Czerwonego Harcerza.

W imieniu O. K. R. powitał gromadę harcerzy tow. Skalak, wyrażając radość z powodu pełnej entuzjazmu pracy tej młodzieży robotniczej, która grupuje się w „Czerwonym Harcerzu“.

Istotnie, podziwiać należy, jak pięknie zorganizowali swój wieczór, własnymi siłami, jak wdzięcznie zaprezentowali swe młode głosy w obrazie scenicznym, ilustrującym ich życie w obozach letnich, gdzie do wtóru szumu drzew i strumyków płyną też w dal swobodnie pieśni dusz wolnych i serc niepodległych. Młodzi harcerze gwarzą przy ognisku, a kiedy jeden z nich wspomina z bólem, że niema między nimi tow. pośła Dubois, więźnia brzeskiego, jednego z założycieli „Czerwonego Harcerstwa“, pada na scenie okrzyk: „Niech żyją towarzysze więźniowie brzeskiej“.

Zebrani uchwalają wysłać depezę z wyrazami czci i uwielbienia dla więźniów brzeskich, na ręce tow. pośła Dubois.

Z mocą i życiem wygłoszone recytacje i przepojone nutą wiary w jutro

Sport.

Międzynar. turniej hokejowy.

TEAM A — MISTRZEM KRYNICY.

Turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy odbywa się w dalszym ciągu. Wczoraj odbyły się spotkania:

- Team A — W. E. V. 2:1.
- Team B. — Troppauer E. V. 3:2.
- Team A. — Troppauer E. V. 1:1.
- Team A. — B. K. E. 3:0.

Tabela hokejowych mistrz. Krynicy:

- 1). Team A. 5 gier, 7 pkt., st. br. 10:3.
- 2) W. E. V. 5 gier, pkt. 3, st. br. 6:7.
- 3) B. K. E. 5 gier, pkt. 3, st. br. 2:5.
- 4) T. E. V. 5 gier, pkt. 3, st. br. 5:8.

TURNIEJ PING-PONGOWY ROBOTN. KLUB. SPORTOWYCH.

W niedzielę, dnia 4. stycznia 1931 r. został rozpoczęty drużynowy turniej ping-pongowy o nagrodę wędrowną ofiarowaną przez ZRKS. „Metal“. Organizacją powyższego turnieju zajmuje się ZRKS.

Pierwsze zawody ZRKS. Metal — RKS. Grańka, zakończyły się pełnym zwycięstwem Metalu w stosunku 7:0. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

- 1) Edenberg — Wich St. 21:15, 24:22.
 - 2) Kelcz — Lempel B. 21:19, 21:11.
 - 3) Margules — Wich St. 21:19, 21:16.
 - 4) Lechr — Marcinak M. 21:14, 21:19.
 - 5) Witz — Kuśmierz A. 21:10, 21:19.
 - 6) Fluss — Porczak A. 21:10, 21:19.
 - 7) Jaslowitz — Tomaszek R. 21:14, 21:13.
- We wtorek, dnia 6. stycznia b. r. o godz. 18-tej w lokalu RKS. Rynek 8. I. p. odbędzie się zawody ping-pongowe Metal — RKS.

pieśni harcerzy uczyniły na zebranych jak najlepsze i głębokie wrażenie. Serdeczne ożywienie panowało też na herbatce towarzyskiej, jaką podejmowano zebranych.

Widząc błyszczącą energią i wolą ocy młodzieńskich harcerzy i harcerzek, czuło się, że w tej młodości tkwi nowy świt przyszłej mocy tej idei, dla której niema dość silnych murów ni więzienia, by ją zdławić i unicestwić można...

Pragnęło się zawołać:

„Witajcie — zwiastuny nowego, lepszego człowieka, który prawdzie i pracy wywalczy należne miejsce na ziemi. — Nieście tę „dobrą nowinę“ pomiędzy synów i córki ludu, proletariatu miast i wsi, dopóki nie dziesiątki, i setki, ale tysiące i tysiące maszerować będą w takt Waszej pieśni, „Czerwoni harcerze, harcerze!“... (m. h.)

287.265 bezrobotnych.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na 27 grudnia liczba bezrobotnych była w poszczególnych P. U. P. następująca: woj. śląskie 52.280, Łódź miasto 33.692, Warszawa - miasto 16.530, Sosnowiec 15.738, Poznań 13.066, Łódź okręg. 12.888, Częstochowa 11.042, Bydgoszcz 8.890, Kraków 7.875, Warszawa okrag 7.407, Lwów 7.177, Radość 6.688, Drohobycz 6.334, Chrzanów 6.226, Włocławek 6.098, Białystok 6.054, Żyrardów 4.616, Grudziądz 4.426, Ostrów 4.201

Przemysł 4.118, Biała 4.057, Stanisławów 4.046, Piotrków 3.968, Kalisz 3.813, Wilno 3.642, Gdynia 3.411, Lublin 3.383, Tczew 3.129, Toruń 3.111, Brześć n. B. 3.046, Grodno 2.634, Równe 2.355, Ostrowiec 1.918, Nowy Sącz 1.896, Płock 584, Siedlce 1.398, Baranowice 822, Tarnopol 676.

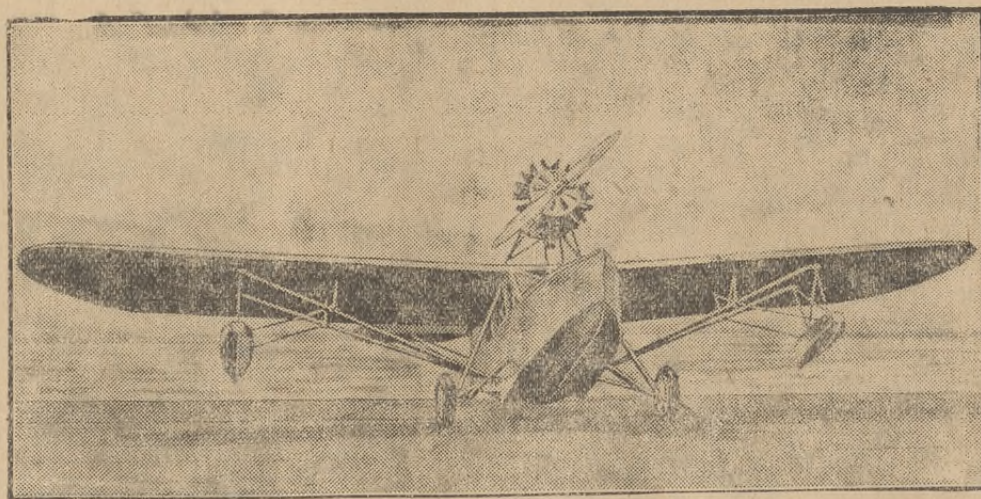
Ogółem na 27 grudnia liczba bezrobotnych wynosiła, jak już donosiliśmy, 287.265 osób.

Projekt podatku budowlanego.

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.). Ministerstwo Robót Publ. opracowuje w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwa mi projekt nowego podatku, a mianowicie podatku budowlanego. Ministerstwo przy układaniu projektu tego podatku wyszło z następującego założenia: Na podstawie postanowień „lex Zoll“ o spłacie długów hipotecznych właściciele nieruchomości zapłacili 575 milionów złotych zamiast 5 miliardów. Gdyby ta cała suma została wpłacona, toby siłą rzeczy lokatorowie płacili wyższe komorne. Lokatorowie płacili przed wojną tytułem komornego 936

milj., dzisiaj płacą 544 milj., przyczem lokatorowie wynajmują o wiele więcej, niż w okresie przedwojennym i od sublokatorów czerpią znaczne dochody. — Ministerstwo Robót Publ. wychodząc z tego założenia nosi się z zamiarem opodatkowania tych właścicieli nieruchomości, którzy na zasadzie „lex Zoll“ umorzyli długi hipoteczne oraz opodatkować w mniejszej mierze tych lokatorów, którzy odnajmują części swego mieszkania sublokatorom. Projekt ten po uzgodnieniu przez komisję miedzyministerjalną i aprobowaniu przez Radę Min. przekazany zostanie do Sejmu.

Aparat lotniczy nowego typu,



który może startować i lądować zarówno na morzu jak na lądzie. Zbudowany został w jednej z północno-niemieckich fabryk lotniczych.

Katastrofa kolejowa na niemieckim G. Śląsku.

BERLIN, 7. 1. (PAT). Pociąg pociągowy D. 31, jadący z Berlina do Bytomia, najechał dziś popołudniu w pobliżu Gliwic na jadący z Bytomia przez Gliwice do Berlina pociąg osobowy, który

przejechał zamknięty sygnał. Parowóz pociągu pociągowego przewrócił się. Palacz pociągu osobowego został ciężko porażony, 15 pasażerów doznało lżejszych obrażeń.

Zagadkowy zgon młodzieńca.

W rowie przydrożnym koło Hordy, pow. Sambor, dnia 5 bm. znaleziono zwłoki około 20-letniego nieznanego mężczyzny, który miał na sobie tylko koszulę i buciki na nogach. Na ciele denata nie

znaleziono obrażeń, co by świadczyło, że zmarł on z głodu i wyczerpania. Kto zdarł ubranie z trupa, nie zdołała ustalić policja.

„Brześć“ na filmie.

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.). Via Berlin nadeszła do Warszawy wiadomość, pochodząca z kół dziennikarskich, że jeden z dzienników zacznie niebawem ogłaszać artykuły o charakterze pamiętnikarskim, reprodukujące przeżycia posłów w twierdzy brzeskiej. Równocześnie ma być przez jedną z wytwórni filmowych w Berlinie kręcony film na ten temat.

Artykuły te mają zawierać dalsze nieznanne szczegóły martyrologii posłów polskich w Brześciu i mają być napisane przez jednego z ukraińskich posłów więzionych w Brześciu.

Rozpowszechnianie tych artykułów do prasy zagranicznej niemieckiej, angielskiej i francuskiej przyjęła na siebie Amerykańska Agencja Publicystyczna.

Podjęcie prac Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 7. 1. (tel. wł.). W najbliższy piątek Sejm i Senat podejmują swoje prace. W piątek zbiera się na pierwsze posiedzenie sejmowa podkomisja budżetowa w celu przedyskutowania preliminarza budżetowego na rok 1931/32.

W piątek zbiera się również na pierwsze posiedzenie senacka komisja samorządowo-administracyjna, która m. i. zajmie się wnioskiem Klubu Ukraińskiego w sprawie ostatnich wydarzeń podczas t. zw. „pacyfikacji“ Małopolski wschodniej.

Pokłosie noworoczne.

Prasa warszawska zwraca uwagę, że na tegorocznym noworocznym przyjęciu na Zamku w Warszawie było bardzo przestronno. Bardzo wiele osób uchyliło się od udziału w tej uroczystości. Organizacje młodzieży zwróciły przeważnie karty wstępu.

Urzędowa agencja telegraficzna (Pat) ogłosiła, że papież przesłał życzenia noworoczne J. Piłsudskiemu, nie wspominając zupełnie o życzeniach dla Prezydenta, chociaż wiadomo, że życzenia te składano wszystkim naczelnikom państw.

Prezydent Czechosłowacji, Masaryk, przesłał życzenia noworoczne wszystkim naczelnikom państw, z wyjątkiem prez. Hindenburga i prez. Mościckiego.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Tow. Folmes Włodzimierz zł. 2. Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dz. Lud.“

Dwa śmiertelne zaccadzenia.

W ub. poniedziałek podaliśmy, iż na Persenkówce w oficynach restauracji Mazura, znaleziono zwłoki Filipa Fedyka, dozorca baraków miejskich, oraz jego żony Rozalji.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że zachodzi tu wypadek zaccadzenia z powodu przedwczesnego zamknięcia rury kominowej przed wypaleniem się węgla.

Zabójstwo marynarza w Drohobyczu.

Wczoraj wieczór w Drohobyczu u wylotu ul. Kozłowskiego i Polnej wynikła bójka pomiędzy szeregowcem marynarzem, przebywającym na urlopie Tadeuszem Sztuką, a braćmi Janem i Władysławem Nachmiakami, oraz Michałem Czajkowskim, przyczem Jan Nachmiak pchnął nożem w plecy Sztukę. Zranionego odwieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego. Zabójcę aresztowała policja.

2 zł. zamiast 4'80!

Aleksander Niewierow

Taszkent miasto chleba

Do nabycia w Księgarni Ludowej Lwów ul. Szajnochy 2.

